

# Ryszard Szczygieł

---

## "Dzieje Kocka do roku 1939", Henryk Mierzwiński, Warszawa 1990 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 31-32, 279-282

---

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przepełnione były karczmy, nie stroniono bowiem od gorzałki i piwa. „Pójdę do miasta, żeby mi gorzałka nie skwaśniała” — oto charakterystyczna wypowiedź jednego z mieszczan Łęczyńskich.

Bójki, kradzieże, przypadki cudzołóstwa również nie należały do rzadkości. Stąd sądy miały wciąż nowe sprawy do rozpatrzenia. Wyroki bywały niekiedy zaskakujące, przynajmniej dla współczesnego czytelnika. Otóż karząc np. żonę za zdradę małżeńską, sąd ukarał jednocześnie jej męża. Uzasadnienie wyroku brzmiało: „Iż zawsze męża jest staraniem mieć na żonę baczność”.

Znana jest wielka rola, jaką odegrały w dziejach Łęcznej jarmarki. Dopiero jednak studium, niedawno zmarłego, prof. Tadeusza Mencla ukazało ich prawdziwy koloryt. Szczególną popularnością cieszył się jarmark jesienny (na św. Idziego). Nie darmo przejeżdżający przez miasto w 1782 r. Ignacy Krasicki pisał:

Ukazała się nam zręczna  
Na przemysły swoje Łęczna  
Ormiany, Greki, Żydzi  
Na to hasło: „święty Idzi”.

Wraz z upadkiem I Rzeczypospolitej Łęczna znalazła się pod zaborem austriackim. Ówczesni mieszkańcy miasta, wypełniając nałożony na nich obowiązek złożenia przysięgi wierności nowemu władcy, nie przypuszczali — jak zauważył w swoim studium Stanisław Wiśniewski — że przyjdzie żyć zarówno im, jak i kilku kolejnym pokoleniom przez ponad 120 lat w warunkach niewoli politycznej. Wiśniewski omówił też udział mieszkańców Łęcznej w powstaniach narodowych oraz ich patriotyczną postawę w 1918 r., gdy nadchodziła wolność.

Dla mieszkańców Łęcznej, szczególnie młodych, pouczającą lekturą winno być studium Emila Horocha poświęcone okresowi międzywojennemu. Powinna skłonić do refleksji i przemyśleń, szczególnie gdy się czyta, że: „Łęczna była pozbawiona podstawowych urządzeń sanitarnych. [...] W mieście nie było wody. [...] Powszechnie występowała gruźlica i jaglica. [...] Łęczna w okresie międzywojennym nie posiadała żadnego większego zakładu przemysłowego. [...] Największa suma w budżecie była przeznaczona na administrację. Wręcz symboliczną kwotę ojcowie miasta wyasygnowali na wydatki związane z kulturą i sztuką. [...] Na początku lat trzydziestych doszło do zmniejszenia roli samorządu na rzecz administracji państwowej [...]”.

To tylko kilka refleksji, które nasuwają się przy czytaniu prezentowanej publikacji. Czytelników, zainteresowanych poznaniem bardziej szczegółowych dziejów Łęcznej, namawiam do interesującej lektury.

*Leszek Piątkowski*

Henryk Mierzwiński, *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990, ss. 288, ryc., tab., mapy.

Szybko rosnąca w ostatnich latach historiografia miast Lubelszczyzny powiększyła się o ważną monografię. Po dziejach Biłgoraja, Końskowoli, Łęcznej i Natęczowa otrzymaliśmy pracę omawiającą dzieje Kocka, miasta leżącego w centrum regionu, w czasach zaś przedrozbiorowych zlokalizowanego prawie na granicy ziem lubelskiej i łukowskiej. Dzieło H. Mierzwińskiego nie jest wprawdzie pełną mono-

grafią miasta nad Tyśmienicą, zawiera bowiem charakterystykę jego przeszłości do 1939 r. Autor świadomie pominął czasy współczesne, poddając analizie dzieje ośrodka w okresie już zamkniętym, który można przedstawić w sposób naukowy.

Praca oparta została na bardzo obszernej podstawie źródłowej. Wykorzystał autor zbiory Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwów Diecezjalnych w Lublinie, Płocku i Sandomierzu, Archiwów Państwowych w Lublinie, Radomiu, Łukowie i Radzynie Podlaskim. Należy tylko żałować, iż *Wykaz źródeł* zawiera nazwy tych archiwów sprzed wejścia w życie ustawy archiwalnej, obowiązującej od 1984 r. Uwzględnił także zbiory Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiej i Czartoryskich w Krakowie oraz Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Dla czasów nowożytnych wiele materiałów dostarczyły mu archiwa miejscowe: Parafialne oraz Urzędu Miasta i Gminy. Sięgnął, co nie zawsze czynią historycy, do akt hipotecznych dóbr Kock przechowywanych w Archiwum Sądu Rejonowego w Lubartowie. Korzystał także ze zbiorów prywatnych. Ta szeroko zakrojona kwerenda dostarczyła pokażnej ilości informacji, które umiejętnie zostały wykorzystane w monografii.

Konstrukcja pracy, bardzo przejrzysta, opiera się na sprawdzonym układzie monografii miejskich, chronologicznie odzwierciedlającym kolejne etapy dziejów ośrodka. Część pierwsza „Dzieje Kocka w epoce przedrozbiorowej” (s. 15—122) omawia charakterystyczne dla ziem polskich procesy osadnicze i urbanizacyjne w czasach średniowiecza i epoce nowożytnej. Owocem tych przemian była osada o charakterze centrum okolicznych włości, której w XV w. nadano prawo miejskie. Wyrósł Kock następnie na niewielkie miasto prywatne o specjalnych funkcjach, niezmiernie typowe dla sieci miejskiej czasów staropolskich. Położeniu na ważnych szlakach handlowych oraz przynależności do magnackich rodów Firlejów i Jabłonowskich zawdzięczało ono swoje wybitne miejsce wśród miast obszaru między Wisłą a Bugiem. Kreśląc dzieje ośrodka na tle przemian gospodarczo-społecznych i politycznych tego obszaru, rozbudował je autor o trafne ujęcie roli Kocka w dziejach polskiej reformacji (zwłaszcza obszernie omówienie dziejów tamtejszego gimnazjum kalwińskiego) oraz o charakterystykę reform „księżnej na Kocku” Anny Jabłonowskiej. Dzięki jej staraniom miasto zyskało nowy kształt urbanistyczny oraz reformę samorządu.

W części drugiej „Kock w okresie niewoli i walk narodowowyzwoleńczych” (s. 125—195) akcentuje autor silne jego związki z walkami powstańczymi i działalnością spiskową. Kreśli także sylwetkę słynnego pułkownika Berka Joselewicza i omawia okoliczności jego śmierci w maju 1809 r. Charakterystyka dziejów ośrodka w czasach zaborów prowadzi autora do wniosku, iż Kock nie miał większych perspektyw rozwoju, nie było tutaj, podobnie jak w wielu innych miastach regionu, większych tradycji przemysłowych. Na codziennym życiu miasta odbijały się zniszczenia wojenne, stacjonowanie wojsk, chociaż zachował Kock — co należy podkreślić — status miasta przez cały badany okres.

W części trzeciej „Kock w okresie dwudziestolecia międzywojennego 1918—1939” (s. 199—272) zwrócił autor uwagę na najważniejsze problemy życia miejskiego, a więc ustrój i administrację, życie gospodarcze i złożoną sytuację polityczną. Wiele uwagi poświęcił ludziom zasłużonym dla rozwoju miasta. Ostatni rozdział tej części, stanowiący poszerzenie klasycznej monografii, został poświęcony bitwie pod Kockiem w czasie wojny obronnej 1939 r. Dodatkowo zamieszczono wykazy poległych żołnierzy polskich, spoczywających na cmentarzach w Adamowie, Helenowie, Kocku, Radoryżu Kościelnym, Serokomli, Wojcieszkwowie i Woli Gułowskiej. Stanowią one cenne uzupełnienie rozważań autora.

Praca nie ustrzegła się pewnej liczby usterek drukarskich, często, jak np. na s. 45, 49—50, zmieniających sens rozważań autora. Winą za ich zaistnienie należy jednak obarczyć przede wszystkim wydawcę. Także ujęcie niektórych poruszonych w monografii zagadnień skłania do dyskusji. Dotyczy to zwłaszcza całego okresu przedlokacyjnego dziejów Kocka. Zebrawszy dotychczasowe wyniki badań na ten temat, w większości hipotetyczne, o różnej także wartości naukowej, opowiedział się autor za XII-wieczną rolę Kocka jako osady targowej, a może nawet grodu (s. 21—22, 27). Zanegował jednocześnie odmienne stanowisko Kazimierza Myślińskiego, który funkcje ponadwiejskie Kocka łączył z wielkimi przemianami gospodarczymi i osadniczymi regionu w drugiej połowie XIII i w XIV w.<sup>1</sup> Zdziwienie musi budzić także pogląd, jakoby Kock w zakresie funkcji centralnych okolicznych ziem był poprzednikiem Łukowa (s. 27). Przytoczona analogia Sieciechowa i Stężycy niczego w tym wypadku nie tłumaczy, gdyż tam przejęcie przez drugi ośrodek funkcji pierwszego wiązało się ze zmianami koryta Wisły, co miało miejsce, według badań Teresy Dunin-Wąsowicz, na przełomie XIII i XIV w.<sup>2</sup> Kasztelania łukowska zaś, według zgodnych stwierdzeń historyków badających jej dzieje, funkcjonowała już w pierwszej połowie XIII w. Sam Łuków został uznany przez Stanisława Litaka, po jego długoletnich studiach, za najstarsze centrum osadnicze w Łukowskim<sup>3</sup>.

Źródła i nowsze badania nie potwierdziły również innego wniosku autora, sformułowanego także w opozycji wobec stwierdzeń K. Myślińskiego, a mianowicie znacznego zaawansowania gospodarczego włości kockiej w XIII w. (s. 22—27). Spostrzeżenie, iż stan gospodarczy Kocka, odtworzony na podstawie dokumentu z 1258 r., „rysował się gorzej w porównaniu z dokumentem Konrada z 1239 roku”, gdyż był następstwem niszczących najazdów Mongołów, Litwinów, Prusów i Jadźwingów (s. 26—27), jest interesujące, ale musimy pamiętać, iż dokument księcia Konrada z 1239 r. uważany jest przez część historyków za falsyfikat. Omówił to zresztą obszernie K. Myśliński<sup>4</sup>. Do argumentów badaczy wątpiących w jego autentyczność należy dorzucić również niekonsekwencję sformułowania „Item in Pagost circa Lublyn Kocko...”, które było zawsze łączone z przynależnością dóbr kockich do jurysdykcji kasztelanii lubelskiej.

Tymczasem musimy zapytać, czy znaczenie Lublina w pierwszej połowie XIII w. było tak wielkie i czy zasięg jego oddziaływania sięgał aż do doliny Wieprza? Sprawa wymaga dalszych badań, jednak można już obecnie stwierdzić, iż znaczenie takie posiadał Lublin niewątpliwie w XIV w., na który najwcześniej datowany jest falsyfikat. Nie możemy także wykluczyć, iż przygotowujący jego tekst posłużyli się dokumentem z 1258 r., uwalniającym włość kocką od zależności względem kasztelanii łukowskiej. Właśnie w XIV a jeszcze bardziej w XV w. musiano poprzednika Łukowa upatrywać w Lublinie, najważniejszym wówczas ośrodku miejskim na obszarze między Wisłą a Bugiem. Pamiętajmy przy tym, iż dokument Bolesława Wstydliwego z 1258 r. zawiera także pewne zwolnienia od świadczeń, również na rzecz Lublina, co mogło nasuwać konkretne skojarzenia autorom falsyfikatu. Czy ośrodek ten w pierwszej połowie XIII w. pełnił już rolę znaną ze stuleci

<sup>1</sup> K. Myśliński, *Najstarsza miejska historia Lubelszczyzny w świetle dokumentu Konrada Mazowieckiego z roku ok. 1239*, w: *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin prof. Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 288—300.

<sup>2</sup> T. Wąsowiczówna, *Wczesnośredniowieczne przeprawy przez Wisłę środkową*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 5:1957, s. 453; też, *Topografia wczesnośredniowiecznego Sieciechowa*, „Przegląd Historyczny” t. 50:1959, s. 577.

<sup>3</sup> S. Litak, *Z badań nad osadnictwem ziemi łukowskiej w XV w.*, „Biuletyn LTN”, Humanistyka, vol. 18:1976, nr 1, s. 37.

<sup>4</sup> K. Myśliński, *ibid.*, s. 288—295.

następnych, nie bardzo wiemy. Badania Anny Sochackiej zdają się wskazywać na dużą w tym czasie jeszcze rolę Wąwolnicy<sup>5</sup>. Sam autor nie zauważa tego problemu, a wzbudził on już przecież wątpliwości Przemysława Szafrana, analizującego zasięgi obszarów osadniczych<sup>6</sup>. Pisze autor ponadto, „że przed powstaniem tej kasztelanii [tj. łukowskiej] Kock należał do kasztelanii sieciechowskiej, po której spadkiem podzieliły się być może kasztelania radomska i łukowska” (s. 24). Nie ma więc miejsca dla Lublina, który wyłania się w świetle dokumentu z 1239 r.

Nie wdając się w dalsze szczegółowe rozważania należy stwierdzić, iż wnioski autora o ważnej roli Kocka w sieci osadniczej ziemi łukowskiej w XIII w. będą wymagały wielu uzupełnień. Nie bardzo są również zgodne z badaniami osadnictwa w dolinie dolnego Wieprza, w której m. in. wspomniany już P. Szafran upatrywał granicę regionalną<sup>7</sup>. Dodajmy, że akcentowali to recenzenci *Dziejów Lubelszczyzny*<sup>8</sup>, a zapóźnienia osadnictwa na tym obszarze dowodzą także badania A. Sochackiej<sup>9</sup>.

Niemniej należy w Kocku widzieć centrum włości biskupów płockich w ziemi łukowskiej, które w następstwie zaistnienia kompleksu czynników szybko rozwinęło się w ciągu XIV i XV w.

Dzieje miasta po lokacji na prawie magdeburskim zostały ujęte bardzo trafnie. Na podkreślenie zasługuje szczególnie charakterystyka czynników wpływających na jego rozwój w XVI w. (s. 42 n.). Zainteresowanie historyków i urbanistów musi także wzbudzić wzmianka o przedmieściu zwanym „Nova Civitas” (s. 48). Szkoda tylko, że autor nie rozwinął tego problemu. Być może w pierwszej połowie XVI w., a więc równocześnie z powstaniem tzw. Nowych Miast w Parczewie, Kamionce i Lewartowie, mieliśmy do czynienia z podobnym rozwojem układu przestrzennego w Kocku.

W sumie otrzymaliśmy pracę interesującą, ważną zarówno dla poznania przeszłości Kocka i tradycji mikroregionu, jak i dla całokształtu zagadnień urbanizacji obszaru między Wisłą a Bugiem.

Ryszard Szczygiel

*Problemy dziejów i konserwacji miast zabytkowych. Materiały II Sympozjum Miast Kazimierzowskich w Radomiu i Kazimierzu Dolnym. 23—24 września 1988 roku, pod red. R. S z c z y g ł a, Radom—Kazimierz Dolny 1990, ss. 124.*

Staraniem Radomskiego Towarzystwa Naukowego w Radomiu i Towarzystwa Przyjaciół m. Kazimierza Dolnego ukazała się praca zawierająca pisemne wersje wystąpień wygłoszonych w czasie trwania wzmiankowanego w podtytule Sympozjum przez historyków, urbanistów i konserwatorów reprezentujących środowiska: krakowskie, lubelskie, radomskie i warszawskie.

<sup>5</sup> A. Sochacka, *Wąwolnica w średniowieczu*, w: *Dzieje Wąwolnicy*, red. M. Zakrzewska-Dubasowa (w druku).

<sup>6</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, s. 54—55.

<sup>7</sup> Tamże, s. 53.

<sup>8</sup> J. R. Szaflik, J. Tyszkiewicz, rec. *Dziejów Lubelszczyzny*, t. I, Warszawa 1974, „Przegląd Historyczny” t. 67:1976, s. 282—283.

<sup>9</sup> A. Sochacka, *Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu*, Lublin 1987; też, *Przed nadaniem prawa miejskiego*, w: *Dzieje Końskowoli*, Lublin 1988, s. 21—34.